

## **Uroczystość zaprzysiężenia Donalda Trumpa będzie przeglądem nowego układu sił**

Nawet jeśli europejscy politycy niedawno mówili o Donaldzie Trumpie jedynie złe rzeczy, to dzisiaj polityczny rozsądek podpowiada im, by być jak najbliżej nowej administracji USA. Zwłaszcza w czasach, które dla Zachodu stały się wyjątkowo niebezpieczne.

Media i polityka kierują się często prostymi regułami, stawiając na tego, kto w danym momencie ma siłę i władzę. Kiedy więc niedawno popularna rysownik gazety „The Washington Post” chciała umieścić na jej łamach karykaturę przedstawiającą pielgrzymujących potentatów amerykańskich firm technologicznych i medialnych, by złożyć hołd gigantycznemu pomnikowi prezydenta elekta Donalda Trumpa, spotkała się ze stanowczą odmową. Miała pecha. Wśród pielgrzymujących rozpoznano bowiem twarz właściciela gazety. Teraz dołączył do nich szef firmy Meta Mark Zuckerberg.

### **Uroczystość zaprzysiężenia Donalda Trumpa wypada w bardzo niebezpiecznym czasie dla Zachodu**

W polityce międzynarodowej podobnie. Europejscy przywódcy zaczęli prześcigać się w eksponowaniu swych relacji z nowym i ponownym prezydentem USA. Nawet jeśli niedawno mówili o nim jedynie złe rzeczy, dzisiaj polityczny rozsądek podpowiada im, by być jak najbliżej

nowej administracji światowego supermocarstwa. Zwłaszcza w czasach, które dla Zachodu, w tym dla Europy, stały się wyjątkowo niebezpieczne.

Dlatego uroczystość zaprzysiężenia Trumpa stanie się czymś w rodzaju wielkiego międzynarodowego spektaklu i przeglądem kształtującego się w ramach transatlantyckiej wspólnoty nowego układu sił między sojusznikami. Nawet przedstawiciele instytucji UE, jak przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen, czy przedstawiciele niemieckiego rządu nie są dziś zainteresowani tym, by eskalować z Trumpem dawne spory. I jeśli szukają z nim konfrontacji, to czynią to, można powiedzieć, na bocznym boisku, prowadząc prawne i polityczne batalie przeciwko Elonowi Muskowi. Chcą być obecni w nowym układzie sił.

### **Druga prezydentura Donalda Trumpa może być zasadniczo inna od pierwszej**

Sam Donald Trump również zachowuje się inaczej niż osiem lat temu, umiejętnie budując atmosferę niepewności i zaskoczenia w relacjach z Europą. W samej Unii stosunek do Trumpa jest też bardziej zróżnicowany i niejednoznacznie wrogi. Także niemiecka polityka, za rządów Merkel otwarcie skonfliktowana z Trumpem, dzisiaj zaczyna poszukiwać, na przykład w osobie prawdopodobnego kanclerza Friedricha Merza, lepszej współpracy z nową administracją USA. Tym bardziej że druga prezydentura Trumpa może być zasadniczo inna od tej wcześniejszej.

Wszyscy więc pielgrzymują do silniejszego i trudno się im dziwić.  
Zdrowy rozsądek podpowiada więc, by Polska nie dała się wepchnąć  
przez innych do takiego narożnika, w którym nie ma dobrego pola  
manewru dla polityki własnego państwa w relacji z hegemonem.

*Marek A. Cichocki*

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w  
„Rzeczpospolitej”